

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk, w dzisiejszym wydaniu Audycji Kulturalnych opowiadamy o letnim cyklu koncertów organizowanych przez Narodowe Centrum Kultury. Ze mną Piotr Metz – redaktor Programu Trzeciego Polskiego Radia oraz Jan Żółtowski z Narodowego Centrum Kultury. Znajdujemy się w bardzo nietypowym miejscu, ponieważ stoimy na barce otoczonej wodą, która przycumowana jest do nadwiślańskiego brzegu. To właśnie tutaj odbywają się te koncerty. Opowiedzmy, czym jest Port Kultury.

JAN ŻÓŁTOWSKI: Port Kultury jest pomysłem, który się zrodził w głowie Piotra, w naszych głowach w NCK-u, gdzieś spotkaliśmy się tymi pomysłami tutaj nad Wisłą. Pracując już jakiś czas w zespole nad projektem z zespołem Tęskno, stwierdziliśmy, że ten projekt warto było jakkolwiek zwodować i tu pojawiła się idea organizacji koncertów. Sytuacja pandemiczna w naszym kraju pozwoliła nam na to, żeby się spotkać w bardzo kameralnym miejscu, w miejscu, którym inaczej brzmi muzyka, inaczej się odbiera muzykę, inaczej ją transmitujemy. Nie możemy tutaj zaprosić gości, ale zapraszamy ich przez komputery i przez radioodbiorniki, bo każdy z tych koncertów emitujemy i na profilu Narodowe Centrum Kultury i w radiowej Trójce.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: No właśnie, bardzo ważną rolę odgrywa tutaj otoczenie. Jaką funkcję spełnia ta woda i co ona zmienia w odbiorze muzyki?

PIOTR METZ: Jeżeli chodzi o naukowe wytłumaczenie, co zmienia woda w odbiorze muzyki i co powoduje u człowieka w odbiorze, to odsyłam wszystkich do Leszka Moźdzera, który wygłosił, będąc tutaj kiedyś na barce naukowy wykład na ten temat, którego nie potrafię powtórzyć, bo nie chciałbym nic zmienić. Ale zrozumiałem to, co powiedział Leszek w ten sposób, że pewna energia, która pochodzi od wody, powoduje, że wszystko jest inne, także muzyka, także sposób interpretacji. Marzę o tym, żeby Leszek kiedyś w praktyce to tutaj zrobił i wierzę, że do tego dojdzie. Myślę, że on i jego wizyta, były trochę inspiracją do tego, żeby miejsce na przykład dla mnie jest miejscem bardzo ważnym, miejscem, które bardzo dużo zmieniło w mojej codzienności, w moim życiu i także w pracy. Ta rozmowa z Leszkiem spowodowała, że pomyślałem, że tu powinna grać muzyka. Bardzo się cieszę, że udało się z Narodowym Centrum Kultury wypracować formułę, która oczywiście przez sytuację wokół jest trochę inna, bo gramy to tak bez publiczności, ale ja nawet nie wiem, czy to miejsce wymaga prawdziwej publiczności. Bo wydaje mi się, że taka intymność i obcowanie tylko z wodą jest szalenie ważne. Koncerty, które mamy już za sobą powodują, że możemy o tym powiedzieć nie jako o pomysłach, tylko jako o czymś, co się naprawdę dzieje. Bo i występ Tęskno i występ Tomka Makowieckiego to były bardzo niezwykle momenty i pod względem wizualnym, i pod względem

dźwiękowym. Jeśli chodzi o dźwięk, to muszę tutaj dodać słowo, że jestem bardzo zbudowany, że udało mi się namówić Narodowe Centrum Kultury na to, żeby dźwięk był na najwyższym poziomie i jest. I wszyscy, którzy słyszeli te koncerty, podkreślali to, że brzmi to wszystko niezwykle, a to zasługa maestra Adama Toczki – człowieka, który nie tylko podjął wyzwanie nagłośnienia koncertu w takim zwykłym miejscu, ale w ogóle widać, że się tym bawi. Powiem tylko, że na ostatnim koncercie Tomka Makowieckiego ustawił dwa specjalne, wysokiej klasy mikrofony kierunkowe i wystrzelił je w rezerwat Natura dwa tysiące po drugiej stronie wody. Nie tylko dlatego, że sprzedałem mu newsa, że pojawiły się tam ropuchy o bardzo niskich rejestrach głosów. [ŚMIECH W TLE].

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Wracając jeszcze na chwilę do tej wody, warto wspomnieć, że w roku dwa tysiące dwudziestym świętujemy stulecie zaślubin Polski z Bałtykiem i z uwagi właśnie na te okazje jeden z zespołów, które zagrały na barce, stworzył nową aranżację pewnego utworu.

PIOTR METZ: „Zabierz mnie do morza” – tak w wykonaniu grupy Tęskno to jest utwór, jeżeli dobrze pamiętam z dwa tysiące siódmego albo ósmego roku. No nie ukrywam, że był to taki bardzo ładny łącznik i punkt zaczepienia. Ja akurat z muzyką związaną z zaślubinami z morzem mam trochę do czynienia, bo miałem przyjemność zaprosić artystów do Wejherowa w tym roku na taki właśnie koncert, gdzie pojawiło się bardzo dużo utworów morskich z bardzo przekornym finałem dziesięć w skali Beauforta. Także Tęskno jest w pewnym sensie przedłużeniem tego motywu i zawsze wydawało mi się, że piosenki związane z wodą i z morzem to jest pewien bardzo specjalny gatunek i tego zdania teraz nie zmienię, a nawet myślę, że się ugruntowało.

♪ „Zamierz mnie do morza” Tęskno

„Ta woda nurtuje Cię
Ta woda nurtuje mnie
I przyciąga z całych sił

Zabierz mnie do morza
Abym mógł się schować
Abym mógł się ukryć
W ciemnej toni morza
W słonej dłoni morza

Gdzie jest podróż?

Zabierz mnie nad rzekę
Abym mógł się przenieść
Do ciemnej toni morza
Do słonej dłoni morza”

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Zespół Tęskno zainaugurował cały cykl „Port Kultury”. W poprzednim tygodniu na deskach barki zagrał również Tomasz Makowiecki. Powiedzmy słów kilka o duecie, który wystąpi tutaj w najbliższą sobotę.

PIOTR METZ: To jest duet, który akurat związany jest z Narodowym Centrum Kultury przede wszystkim przez piosenkę o dla mnie tytule roku, jak można w trzech słowach i pewną ideologię tego zespołu i to, że brali udział w „Ojczysty – dodaj do ulubionych”. „Pokaż mi język” jest dla mnie jednym z najważniejszych utworów zeszłego roku, no ale to nie był jedyny powód zaproszenia tego zespołu. Ja jestem zaprzyjaźniony z Radkiem Łukasiewiczem od wielu, wielu lat w przeróżnych sytuacjach i prywatnych i nie do końca prywatnych. A bardzo podoba mi się, że to jest jeden z tych zespołów, które pokazują jak otwartym gatunkiem pewnie być hip-hop czy rap, bo tak naprawdę myślę, że duet Bisz/Radex to nie jest wcale duet hip-hopowy. To jest po prostu dwóch muzyków, którzy spotkali się i tworzą coś zupełnie pod prąd i coś zupełnie innego. Są dowodem na to, podobnie jak nie wiem kariera na przykład kariera Fisza, czyli Bartka Waglewskiego, że dla wielu hip-hop i rap to jest tylko punkt wyjścia, a sam Radek Łukasiewicz ciągle jest zdumiony tym, że z bardzo rozpoznawalnego muzyka alternatywnego na naszej scenie nagle stał się gwiazdą dla zupełnie nowej publiczności i przyznaje, że otwiera oczy ze zdumienia: „Nie miałem pojęcia, że wystarczy dotknąć innego gatunku i od razu to wszystko eksploduje”.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Duet Bisz/Radex na deskach barki w Porcie Kultury już w najbliższą sobotę. Ja wiem, że nie możemy na razie zdradzić jacy następni artyści w programie, ale może jakaś mała wskazówka?

JAN ŻÓŁTOWSKI: Na pewno będzie morsko, to co Piotr mówił à propos morza, à propos tego, że świętujemy stulecie zaślubin Polski z morzem – faktu, który wydaje mi się zawsze dosyć abstrakcyjny, ale faktu, który łączy wiele filozofii, wiele nurtów w muzyce, wielu artystów, którzy tworzą muzykę, ten motyw wodny się pojawia, więc na pewno w ostatnim koncercie Portu Kultury ten motyw pojawi się również.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To przypomnijmy jeszcze, jak słuchacze mogą dotrzeć do Portu Kultury?

JAN ŻÓŁTOWSKI: Przede wszystkim trzeba śledzić kanał Narodowe Centrum Kultury. Tam będą wszystkie informacje, na bieżąco będziemy informować o wszystkich artystach. Streaming tego koncertu jest realizowany na profilu Narodowego Centrum Kultury i w audycji Piotra Metza w soboty w radiowej Trójce.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Znaleźliśmy się w takim bardzo szczególnym czasie, kiedy za tymi koncertami niezwykle tęsknimy, ale jednak jakaś się łączność z muzykami pozostaje, nawet kiedy siedzimy przed ekranami swoich komputerów. Jak jest z zainteresowaniem Portem Kultury?

JAN ŻÓŁTOWSKI: Zainteresowanie jest bardzo duże. Z koncertu na koncert coraz więcej mamy tych obecnych na streamingu i potem późniejszych odtworzeń. Na pewno to jest duże wyzwanie dla każdego z muzyków, gdzie między piosenkami nie ma oklasków, nie ma fizycznej obecności i reakcji publiczności. Więc to jest zupełnie inna forma odbioru sztuki, coś, co nie subsydiuje nam realnego koncertu, ale daje jakąś, coś nowego, jest zupełnie nowym oryginalnym przeżyciem na pewno dla obu stron.

PIOTR METZ: Wydaje mi się, że jeżeli decydujemy się na formę, która w jakiś sposób jest kompromisem czy jest ułomna. Może to za duże słowo, że jest ułomna, ale nie jest rzeczywiście substytutem prawdziwego koncertu, to musimy dopilnować tego, żeby wszystko, jeżeli chodzi o techniczną realizację, o obraz, o dźwięk było na najwyższym poziomie. Mam poczucie, że nam się w przypadku Portu Kultury się udaje, bo to chyba jest gwarancja tego, że i dla odbiorców, i dla muzyków będzie to występ ważny. Inaczej, gdyby tu jeszcze coś innego szwankowało, no to bylibyśmy na etapie takich telefonicznych koncertów z początku okresu pandemii, które miały bardzo ważną rolę wtedy, no ale dość szybko wyczerpały swoją formę. Jestem zachwycony tym, że udało się wykreować i przekazać na najwyższym poziomie. Wtedy chyba jesteśmy w stanie, nawet słuchając muzyki, oglądając dobrą realizację video, zapomnieć, że między utworami nie ma, czego ja artystom życzę.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Obecna sytuacja stawia przed branżą kultury coraz to nowe wyzwania, ale jak widać i słyhać, radzimy sobie z nimi całkiem nieźle. Zapraszamy na transmisję koncertu Bisz/Radex wprost z desek nadwiślańskiej barki. Będzie ona dostępna na profilu Narodowego Centrum Kultury, a także emitowana na antenie Programu Trzeciego Polskiego Radia już w najbliższą sobotę. Natomiast pozostałe wydarzenia organizowane w ramach Portu Kultury potrważą jeszcze do czwartego lipca. Piotr Metz i Jan Żółtowski byli moimi rozmówcami. Ja nazywam się Martyna Matwiejuk – bardzo dziękuję za rozmowę.

PIOTR METZ: Dziękujemy.

♪ „Dziecko księżycy” Tomasz Makowiecki

„Kończy się
Scena wszystkich scen
Astronomów spytam skąd
pomysł ten

Na stukanie
Butem w inny świat
To tylko może trwać na ekranie
Tam to może trwać”

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie